Nr. 225. We Lwowie, Środa dnia 3 Października 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie ...

Z przesyłką ... granicę, do całych Niemiec rocznie 60 ... kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i ... Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spół., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 — „
kwartalnie	6 — „
miesięcznie	2 — „

Dla prenumeratorów „Dziennika Polskiego," **Księgarnia Altenberga we Lwowie**, zniżyła więcej niż o połowę cenę swej **„Biblioteki klasyków polskich,"** zawierającej pisma J. Kochanowskiego w dwóch tomach; wybór pism J. Krasickiego w trzech tomach, pisma K. Węgierskiego w jednym tomie i pisma S. Trembeckiego w dwóch tomach, razem ośm tomów

Komplet broszurowany zamiast 9 złr. za 4 złr.

Komplet w prześlicznej oprawie zam. 11 złr. za 6 złr.

Lwów 2. października.

Kiedy klub środka uchwalił zasady, na podstawie których się zawiązał, wstrzymaliśmy się z umysłu od wszelkich pod tym względem uwag, nie podnieśliśmy nawet tej okoliczności, iż dobrą jest wróżbą dla Sejmu, że się przecie znalazło w nim grono trzydziestu kilku posłów, którzy zdołali ująć w słowa myśl swą zasadniczą co do wszystkich spraw kraju naszego — czekaliśmy na chwilę, w której klub ten wystąpi z pierwszymi wnioskami. Czyny bowiem tylko mogą dodać życia i treści wypowiedzianym zasadom i zamienić w program istotny to, co bez nich byłoby tylko skromnym zarysem wspólnych przekonań klubu.

Nie długo też potrzeba było czekać na czyny. Klub środka prawie sam zajął uwagę Sejmu na posiedzeniu z dnia wczorajszego. Posiedzenie to było prawie wyłącznie poświęcone motywowaniu wniosków postawionych w Izbie. Odbyły się w niem same pierwsze czytania. Najpierw zabrał głos szanowny prezes Koła polskiego w Wiedniu, tudzież klubu prawicy sejmowej — p. Grocholski, motywując wniosek o uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd, by w drodze konstytucyjnej przedłożył projekt do ustawy o niepodzielności gruntów włościańskich. Skoro uchwalono ustanowienie osobnej komisji do zbadania tego ważnego wniosku, zaczęli przemawiać członkowie klubu środka, broniąc swych wniosków, w których zawiera się już niejako program, albo przynajmniej część programu stronnictwa.

[illegible]

Niegdyś potężne stronnictwo wywiesiło było jako swoją chorągiew, radykalną zmianę administracji, przy której narażało autonomią kraju na szwank, oddając ją na pastwę samowoli i nieładu. Zapatrzone w ten jeden cel, wmawiało w siebie i w opinję publiczną, że nie dość sprężyste wyposażenie władzy autonomicznej jest przyczyną wszystkich nieporządków i dolegliwości, trapiących nasze społeczeństwo, zwłaszcza ludność wiejską. Dzieje lat minionych dowiodły namacalnie, że nie na tej drodze należy szukać poprawy naszych stosunków, a chorągiew reformy administracyjnej, podnoszona niegdyś przez p. Zatorskiego, opuszczona dzisiaj przez dawnych swoich chorążych.

Kto chce naprawić złe, zakorzenione w kraju, ten winien jąć się innych środków; kto chce ład połączyć z wolnością, ten winien, nie zaniedbując częściowej i stopniowej reformy administracyjnej, spieszyć się z reformą sądownictwa, ten winien starać się o to, aby lud nasz nauczył się pracować z większą korzyścią dla siebie i drugich.

W tych dwu kierunkach podnieśli nową chorągiew w imieniu klubu środka dwaj mowcy, których głos także po raz pierwszy w Sejmie słyszano. P. Wierzbicki przemawiał z niepospolitą gruntownością i wielką znajomością rzeczy w sprawie przyszłego naszego przemysłu krajowego i naszych szkół przemysłowych, a p. Madeyski w świetnej mowie, której towarzyszyły huczne oklaski, rozwinął przed oczyma Sejmu cały konsekwentny program reformy sądownictwa, pragnąc, ażeby reforma ta została przeprowadzoną dla Galicji, jeśli nie może być przeprowadzoną dla całego państwa. Dawno żadna mowa nie zrobiła w naszej Izbie takiego wrażenia i gdyby klub środka zdołał tylko tę jedną reformę przeprowadzić, dokonałby już niepospolitego dzieła i zasłużyłby się dobrze krajowi.

Język polski w służbie kolejowej.

(L. B.) Przycichły już fałszywe wiadomości w sprawie zaprowadzenia języka polskiego na kolei Czerniowieckiej, a z wyjątkiem kilku niepoprawnych wierzy już dziś ogół publiczności, i słusznie, iż przynajmniej polscy członkowie Rady nadzorczej wszyscy bez wyjątku popierają powyższą sprawę. Tymczasem uwaga publiczności zwrócona w inną stronę z powodu kwestji zarządów kolei galicyjskich rządowych.

Dwie te kwestje nie mają natury identycznej zupełnie, jakby się mogło wydawać na pozór. Przy kolejach prywatnych wiąże się zaprowadzenie urzędowego języka polskiego bezpośrednio z dążeniem do przeniesienia zarządów do kraju. To ostatnie jest tu celem, tamto potężną dźwignią ku owemu celowi; z chwilą zaprowadzenia języka polskiego ustałby główny i istotny powód zatrzymania zarządu we Wiedniu, bo czy Polacy będą koleją zarządzali we Wiedniu, czy we Lwowie, to już obojętne dla osób, któreby pragnęły mieć zarząd w ręku Niemców. Dla tego też dzisiejsza rada i jej zasłużony prezes dążą tak usilnie do języka polskiego, wysławszy jakby pikietę przednią, komitet lokalny do Lwowa.

Inaczej przy kolejach rządowych. Deputacja miasta Lwowa otrzymała od najwyższego czynnika rządowego zapewnienie, że zarząd kolei rządowych galicyjskich — swoją drogą w granicach wiadomych — będzie ustanowionym w kraju. Jakiekolwiek tedy mogą być zapatrywania stronnictw na treść tej zapowiedzi, to pewna, że z jej konsekwencjami należy się nam liczyć stanowczo, bo jeżeli tymczasem nie nastąpi zmiana rządu — ani prawdopodobna, ani dla nas pożądana, to zapowiedź owa zostanie niezawodnie ziszczoną. Skoro zaś tak jest, to byłoby podobną rzeczą taktyki rozsądnej, zadowolić się na teraz zakresem działania przyszłej dyrekcji krajowej, a natomiast wszystkie usiłowania skupić w kierunku języka urzędowego. Tu mianowicie kwestja języka polskiego w służbie władzy, już na pewne zapowiedzianej, jest już sama w sobie celem, raz jako zasadnicze petitum narodowe, powtóre jako rękojmia, że ministerstwo handlu będzie się musiało na podobieństwo innych ministerstw zasilić żywiołami polskiemi. Jakkolwiek bowiem korespondencja zarządu krajowego z centralnym wiedeńskim będzie się naturalnie musiała odbywać w języku niemieckim, podobnie jak dziś korespondencja namiestnictwa z ministerstwem, to przecież załączniki sprawozdań tutejszych, sporządzane w kraju z urzędu lub ze stronami, będą opiewały w języku polskim i będą wymagały w ministerstwie nrzędników Polaków.

Postanowienie o języku w zarządzie kolejo[...]ym będzie jedynie rzeczą rządu, który z pewno[...]cią nie natrafi na przeszkody u Korony, jeżeli [p]rzedstawi potrzebę takiej zmiany najw. post. z [...] 1869, by nie tylko same władze galicyjskie, [...]e w tym samym zakresie także zarządy przed[si]ębiorstw rządowych (kolei i dóbr koronnych) [u]rzędowały w języku polskim. Tu będzie miał [r]ząd sposobność objawienia krajowi, czy na[p]rawdę mu sprzyja, lub jak twierdzą niektórzy, nie [s]przyja. Bo jużci tu już, żadne wyższe względy [p]aństwowe, ani cywilne, ani wojskowe, nie będą [m]ogły być przytaczane na dowód, iż zarząd kolejo[w]y musi być więcej niemieckim, niż ck. namiest[ni]ctwo!

Postanowienia więc przychylnego oczekujemy ze strony rządu tem pewniej, aby módz ode[pr]zeć pogłoski, iż to rząd właśnie stawia głównie [prz]eszkody spolonizowaniu kolei Czerniowieckiej [...]e możemy też w to wierzyć, bo musielibyśmy [chy]ba uwierzyć, iż ministerstwo wojny, które w [cza]sie wojny obejmuje zarząd kolei, odsądza [u]rzędników naszych, urzędujących po polsku, od [z]najomości języka niemieckiego. Owszem mamy [p]rzekonanie, iż zaprowadzenie języka polskiego [w] zarządzie kolei rządowych popchnie tem silniej sprawę spolonizowania kolei prywatnych. A wtedy kraj przekona się nie tylko o uczuciach rządu dla niego, lecz także o zasługach dotychczasowych Rady kolei Czerniowieckiej, i jej prezes, hr. Jan Krasicki, znajdzie niezawodnie sposobność spożytkowania w przyszłej radzie kolejowej galicyjskiej swych doświadczeń zebranych, w radzie kolei Czerniowieckiej.

Sprawy sejmowe.

[illegible]

Posiedzenie VIII. dnia 1. października. (Dokończenie.) Mowę p. St. Madejskiego podamy jutro dosłownie — niemniej inne ważniejsze mowy, wypowiedziane przy pierwszem czytaniu wniosków dotyczących.

Przy końcu posiedzenia odczytano:

1. wniosek p. Maksa o przeniesienie siedziby Izby brodzkiej do Tarnopola;

2. wniosek p. Antoniewicza o subwencję 500 gld. dla p. Ciepanowskiego na urządzenie prób z matami ogniotrwałemi i

3. wniosek p. H. Wodzickiego o braniu w zarząd wydziałów powiatowych tych gminnych kas pożyczkowych, które są źle administrowane.

Interpelacja p. Merunowicza w sprawie żydowskich towarzystw zaliczkowych opiewa:

Interpelacja do Jego Ekscelencji p. komisarza rządowego.

Przy rozprawach odbytego w tych dniach we Lwowie walnego zgromadzenia Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, poruszoną została ponownie sprawa mnożących się w groźny sposób — szczególniej we wschodniej części kraju, a tu najliczniej w okręgu c. k. sądu obwodowego w Złoczowie takich kredytowych i wkładkowych spółek żydowskich, które przy pozornym zachowaniu formy, przepisanej ustawą z dnia 9. kwietnia 1873 nr. 70, dz. u. p. w rzeczywistości nie są niczem innem, jak tylko bardzo szkodliwemi zakładami lichwiarskiemi.

Niektóre z żydowskich stowarzyszeń kredytowo-wkładkowych, wytworzyły sobie samowolnie pewien rodzaj waloru obiegowego pod nazwą „Darlehensscheine," któremi w miejsce gotówki wypłacają stronom przyzwolone pożyczki, tak, iż pożyczający otrzymuje gotówkę dopiero po wyszukaniu sobie kupca na doręczony mu „Darlehensschein" — naturalnie, z mniejszą lub większą stratą z sumy, na którą skrypt dłużny zeznał. Wydawanie zaś podobnych walorów, bez upoważnienia właściwej władzy, sprzeciwia się postanowieniom §. 93 ustawy z 9. kwietnia 1873 nr. 70 dz. u. p.

Obok właściwego procentu od wypożyczonego kapitału, pobierają podobne zakłady od klientów swoich różne uboczne należytości, jak np. prowizję dla dyrektorów, dla których owa bezpośrednio od stron przy wypłacie pożyczki pobierana a przeto znacznie tę pożyczkę podrażająca prowizja od zawartych interesów kredytowych, zastępuje częstokroć całkowicie lub częściowo płacę; prowizja zwłoki obliczaną bywa częstokroć w taki sposób, iż obciąża ona dłużnika dopłatą dochodzącą czasem do wysokości kilkuset % wypożyczonego kapitału; dalej, bez względu na stopniowe umniejszanie się długu w skutek spłaty rat umarzających, potrącany bywa w pomienionych zakładach z góry procent od całej sumy wypożyczonej, obliczony od dnia przyzwolenia pożyczki do umówionego dnia spłaty ostatniej raty, przez co znów pozornie oznaczona stopa procentowa znacznie w rzeczywistości podnosi się, i innych dopuszczają się nieprawidłowości.

Zważywszy zaś, że na ogólną liczbę 157 istniejących w kraju stowarzyszeń zaliczkowych, istnieje już 59, a zatem przeszło $1/3$ specjalnie żydowskich spółek, przeważnie w opisany w powyżej sposób operujących, a liczba ich tak szybko wzrasta, że w ciągu ośmiu miesięcy br. zarejestrowano 17 nowych spółek żydowskich;

zważywszy, że 31 podobnych spółek, które z dniem 31. grudnia 1882 zamykały rachunki, obejmowało wówczas zastęp 13.159 członków i miało w obiegu sumę 2.303.378 złr. na pożyczkach, co świadczy wymownie o ich rozwoju silnym, —

podpisani mają zaszczyt zapytać:

a) Czy wiadome jest c. k. rządowi nieprawidłowe i nadal szkodliwe postępowanie niektórych żydowskich spółek kredytowych i wkładkowych, opartych na zasadzie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 nr. 70 dz. u p.?

b) Czy i w jaki sposób zamierza c. k. rząd przeszkodzić wyzyskiwaniu zbawiennych przepisów wspomnianej ustawy dla celów lichwiarskich?

We Lwowie 1. października 1883.

Teofil Merunowicz.

G. Romer, Mikołaj Siczyński, Męciński, Matkowski, W. Dzieduszycki, Piłat, St. Badeni, Kowalski, Biliński, Bereźnicki, Struszkiewicz, Wasilewski, Koziebrodzki, Mieroszowski, Rozwadowski, Stefan Kaczała, Małecki, Henryk Janko, Jan Kochanowski, Rey, Czartoryski Roman.

Koniec posiedzenia o godz. ½3ej po południu. Następne dzisiaj.

Walne Zgromadzenie Związku
stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Drugie posiedzenie z d. 30. września.

Referent Biechoński przedkłada następujące wnioski komisji odnoszące się sprawozdania patrona:

I. IX. walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa zarob. i gospod. zaleca wszystkim Towarzystwom, aby prawo głosowania na walnych zgromadzeniach nie było udzielane członkom, tylko takim, którzy pewną minimalną kwotę statutem oznaczoną na udział spłacili.

II. Aby Towarzystwa wchodziły w stały stosunek z Bankiem austro-węgierskim i rozwijały u siebie dział reeskontowy.

III. Co do lustracji podzielając opinie pana patr., że zajęcia lustratorów nie pozwalają na to, [a]by czynności lustracyjne podejmowali tak często, [j]ak tego zachodzi potrzeba, walne zgromadzenie [u]prasza patrona, aby o ile możności wyszukiwał [o]soby kwalifikujące się do tej czynności i za uwia[d]omieniem właściwych lustratorom poruczał im [l]ustracje, a zalecił lustratorów, aby bez ich wie[d]zy i współudziału nie zakładano nowych Towa[r]zystw.

IV. Co do zakładania nowych Towarzystw walne zgromadzenie wyraża opinię, aby Towarzystwa nowo powstające wypracowywały sobie statuta zastosowane do miejscowych stosunków i okoliczności, a nie koniecznie posiłkowały się Statutem Tow. Zaliczk. i aby lustratorowie baczną mieli uwagę na wszystkie świeżo powstałe Towarzystwa i starali się o to, by każde z nich należało do związku, by od razu czynności swoje normowali według wzorów i formularzy ogólnie przyjętych i poddawali się chętnie lustracji.

V. Co do stosunków z kółkami rolniczemi, mają im Towarzystwa zaliczkowe przychodzić z pomocą materjalną i moralną.

VI. Co do jednolitych zamknięć rachunkowych jak również jednolitości w prowadzeniu rachunków walne zgromadzenie wyraża życzenie, aby patron zarządził zebranie wszelkich formularzy rachunkowych, jakie po Towarzystwach zaprowadzone zostały i polecił zbadać, o ile one są dobre i użyteczne.

VII. Co do czasopisma *Związek*, walne zgromadzenie ponawia swoje zeszłoroczne przekonanie, że organ będzie wiernym odbiciem działalności na prowincji, i że poszczególni członkowie zarządów będą się starali zasilać to czasopismo ciągłemi relacjami i spostrzeżeniami nad rozwojem Towarzystwa.

VIII. Walne zgromadzenie wyraża patronowi uznanie.

IX. i postanawia, że następne zebranie ma się odbyć w Krakowie.

Nad pierwszym punktem tej rezolucji odbyła się ożywiona dyskusja. P. Waygart był zdania, że kto ma wyższy udział nad najwyższą kwotę statutem oznaczoną, winien mieć dwa głosy. Zaprotestował przeciw temu dr. Lachowski, przypominając, że otwarłoby to pole do takich samych nadużyć, jakie w r. 1873 były przyczyną krachu. P. Romanowicz mniema, że trzeba koniecznie odróżnić minimum wkładek na udział, od czego zależy prawo głosowania, od minimum udziału, od czego zależy należenie do Towarzystwa, i stawia w tym kierunku poprawkę. Walne zgromadzenie przyjmuje poprawkę p. Romanowicza i po kilku uwagach poszczególnych delegatów przyjmuje w całości rezolucję komisji.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań komisji finansowej i zdaniu sprawy przez patrona z obecnego stanu handlu skór, przyszła na porządek dzienny sprawa stosunku Banku krajowego do stowarzyszeń.

Sprawozdawca postawił następujący wniosek: „Zważywszy, że skutkiem uchwał Rady nadzorczej Banku krajowego wskazane w końcowym ustępie §. 56 statutu bankowego pośrednictwo stowarzyszeń w udzielaniu kredytu włościańskiego jest pominięte, przez co interes bankowy w §. 56, 57 i 58 statutu na razie w całej rozciągłości nie będzie wprowadzony, Walne Zgromadzenie uważa, korzystanie z kredytu w banku krajowym za wskazane w interesie poszczególnych stowarzyszeń, a stosunek ten uregulować należy na zasadach analogicznych, jak stosunek stowarzyszeń do innych zakładów w kraju."

W toku dyskusji p. Biechoński wyjaśnia relacje towarzystw z bankiem austrjacko-węgierskim i galic. kasą oszczędności, opowiada historję założenia banku krajowego, i podnosi fakt, że w Radzie nadzorczej tegoż banku, gdzie zasiadały osoby należące do towarzystw zaliczkowych, zapadła uchwała wykluczająca towarzystwa zaliczkowe od pośrednictwa. Mowca występuje przeciw wyrażeniom p. Wrotnowskiego o kredycie towarzystw zaliczkowych i zaznacza, że rzecz ta wymaga sprostowania.

Dr. Skałkowski zwraca uwagę, że p. Wrotnowski nie powiedział, iż kredyt w towarzystwach zaliczkowych jest niezdrowy.

P. Wrotnowski oświadcza, iż miał na myśli bank włościański.

Dr. Zgórski w dłuższej przemowie dał wyraz pewnemu rozdrażnieniu z powodu systematycznego pomijania i zapoznawania działalności stowarzyszeń zaliczkowych, co ujawniło się i w sprawie banku krajowego w sferach decydujących.

P. Zbrożek nie zadawalnia się wyjaśnieniem p. Wrotnowskiego i żąda, aby sprostowanie zamieszczono w *Związku* i dziennikach krajowych.

Dr. Lachowski w dłuższem przemówieniu, przerywanem kilkakrotnie oklaskami, występuje przeciwko błędnym mniemaniom p. Wrotnowskiego, jakoby towarzystwa zaliczkowe nie miały dość sił żywotnych. Nie można od tych towarzystw wymagać za wiele, bo dopiero od 13 lat rozwijają swą działalność, ale, że skutki tej działalności są ogromne i przy wytrwałej pracy będą jeszcze większe, tego nikt nie zaprzeczy. Mowca mniema, że uczciwe zasady, na jakich oparte są towarzystwa zaliczkowe, dają najlepszą gwarancję, iż nie tak łatwo będzie podkopać ich byt i kończy zapewnieniem, że nie obawia się błyskawic, które jak zajaśnieją tak i zgasną.

Romanowicz i Merunowicz zwracają uwagę, że sprawy tej nie należy stawiać na stanowisku „my" i „oni".

Urban wnosi, aby patron zbadał stosunek Banków krajowych w Czechach i Węgrzech do stowarzyszeń zaliczkowych i przedłożył najbliższemu Walnemu zgromadzeniu sprawozdanie.

Ponieważ dyskusja stawała się coraz bardziej drażliwszą, przeto zabrał głos patron Skałkowski i oświadczywszy, że nie może w ten sposób pojmować wyrażenia się p. Wrotnowskiego, jak to niektórzy mowcy czynią, zwrócił uwagę na uczciwy i szlachetny cel Banku krajowego: podniesienia dobrobytu w Galicji i wyraził przekonanie, że p. Wrotnowski nie dąży wcale do obalenia bytu towarzystw zaliczkowych.

Przy głosowaniu uchwalono wniosek sprawozdawcy.

Następnie bez dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Zważywszy, że VII Walne Zgromadzenie Związku zwróciło już uwagę na nieprawidłowości, zachodzące w ustroju jakoteż sposobie prowadzenia interesów przez niektóre żydowskie stowarzyszenia zaliczkowe; zważywszy, że od roku 1881 nieprawidłowo i nielegalnie funkcjonujące stowarzyszenia żydowskie, nietylko nie ubywają, lecz owszem liczba ich w groźny wzrasta sposób i zważywszy, iż postępują one tak, jak gdyby poczytywały się za etapę germanizacji kraju — uznając zresztą chętnie obowiązek koleżeństwa i wzajemności ze stowarzyszeniami żydowskiemi, które są zorganizowane w sposób, odpowiadający przepisom ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 n. 70. Dz. u. p., prawidłowo funkcjonują i używają polskiego języka w pismie i administracji, IX Walne Zgromadzenie delegatów związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarskich:

a) wytyka powtarzające się w statutach i organizacji żydowskich stowarzyszeń dążności antinarodowe i postanowienia błędne i niezgodne z duchem ustawy i wzajemności, jako to: możność wnoszenia wysokich, kilku i kilkunastotysięcznych udziałów, wydawanie tz. „Darlehensscheinów," wybór stały na czas nieokreślony członków zarządu, przyznawanie im jako wynagrodzenia prowizji od obrotu w dziale pożyczek, w ogóle dążenie do osiągnięcia wysokich zysków środkami w statucie określonymi, a w praktyce utartymi;

b) wzywa Zgromadzenie ponownie obywatelstwo krajowe, aby wszystkimi środkami legalnymi przeciwdziałało powstawaniu i rozwojowi podobnych z duchem ustawy niezgodnych i szkodliwie działających stowarzyszeń;

c) wyraża zgromadzenie nadzieję, że władze publiczne w granicach prawa wszystkiego użyją, aby stowarzyszenia szkodliwe i z duchem ustawy niezgodne, nie powstawały, a istniejące na drogę prawa i uczciwości publicznej zwrócone zostały.

d) Walne zgromadzenie poleca swemu wydziałowi, aby przyjmował do związku żydowskie stowarzyszenia, które przyjęły firmę i język urzędowy polski, które w statutach i organizacji swojej nie mają postanowień sprzecznych z duchem ustawy, a oparte są na zasadach, na których Stowarzyszenia Związku istnieją.

Po uchwaleniu tej rezolucji zdawał p. Bronisław Dulęba sprawę z wniosków delegatów. Po myśli wywodów sprawozdawcy uchwaliło zgromadzenie dwa następujące wnioski:

1. „Wzywa się wydział Związku, ażeby zasięgnął informacji u towarzystw zaliczkowych i gospodarczych, tudzież u centralnego zarządu kółek rolniczych celem ułatwienia nabywania i zbytu artykułów przemysłu domowego i tworzenia spółek surowcowych, tudzież aby przygotował projekt zaprowadzenia pomienionych instytucyj handlowych i unormowania stosunku do towarzystw zarobkowych i gospodarskich".

2. „Zmienić instrukcję tak, iż patron proponować będzie lustratorów na cały kraj bez względu na okręgi, starając się o to, aby lustratorowie byli fachowo wykształceni w zawodzie buchalteryczynym, a wydział Związku zatwierdzać będzie propozycje".

Do wydziału Związku powołano następnie pp. Goldmana, Żabickiego i Dulębę, poczem dr. Mały, jako przewodniczący, zamknął posiedzenie dziękując delegatom za liczny udział.

Krynica czy Muszyna?

Wracamy jeszcze raz do sprawy przeniesienia sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, poruszonej przez nas dnia 21. zm., a to dla tego, aby odpowiedzieć na argumenta przywiedzione przez *Gazetę Narodową* z dnia 24go b. m., a mające rzekomo przemawiać za zatrzymaniem siedziby sądu w Krynicy.

Czytamy w pomienionym artykule *Gazety Narodowej*, że wzrost zdrojowiska kąpielowego wymaga, aby w Krynicy była siedziba sądu, albowiem wobec wzmagającej się frekwencji gości kąpielowych rośnie liczba spraw spornych, których załatwienie w oddalonej Muszynie narażałoby publiczność na koszta i zwłokę.

Twierdzenie to wydaje się nam nieuzasadnione, goście bowiem kąpielowi składają się bądź z rzeczywiście chorych bądź też z szukających zabawy lub odpoczynku w wiejskiej ustroni, nie przyjeżdżają wcale dla procesowania się i nawet wszelkiej do tego okazji starannie unikają; jeżeli zaś wynikną spory głównie z tytułu najmu mieszkania, to na to jest wójt gminy, przełożony obszaru dworskiego i policja zdrojowa. Zresztą właściciel domu ma prawo zastawu na rzeczach do mieszkania wniesionych.

Wreszcie zauważyć należy, że do Muszyny z każdym rokiem coraz więcej nawet z miejsc odległych przyjeżdża na lato, nie godzi się zatem i ich interesu i wygody poświęcać wyłącznie dla tych, którzy przez lato w Krynicy przebywają.

Czytamy dalej w *Gaz. Narodowej*, że Muszyna straciła charakter punktu centralnego dla interesów handlowych i gospodarczych tamtejszej okolicy, a że przeciwnie cały handel skupił się w Krynicy. Nie wiadomo czy to twierdzenie wypłynęło z nieznajomości stosunków lokalnych, czy też obliczone jest na nieświadomość czytelnika. Bez wątpienia wzmogły się targi tygodniowe w Krynicy, podczas sezonu kąpielowego, co z samej natury rzeczy wypłynęło, ale natomiast Muszyna oprócz targów tygodniowych ma walne jarmarki co trzy tygodnie się odbywające, które nie tylko nie upadają, ale przeciwnie ściągają liczną ludność nietylko z Galicji ale i z Węgier. Muszyna bowiem leży przy zbiegu okolicznych dolin i z wszystkich stron jest łatwo dostępną. Założenie zaś towarzystwa zaliczkowego w Krynicy a nie w Muszynie, nie jest dowodem większej ważności handlowej Krynicy; ono zostało założone w Krynicy poprostu dlatego, że tam jest obecnie siedziba sądu i notarjusza.

Gazeta Narodowa przywodzi dalej, iż w Krynicy nawet na zimę wiele osiada osób i że zastęp inteligencji jest znaczniejszy w Krynicy niżeli w Muszynie. Mylnem jest to twierdzenie, wobec faktu stwierdzonego doświadczeniem, że ludzie, którzy się wycofali z interesów i w spokoju chcą spożywać owoce pracy całego życia, lub emeryci, gdyż tylko o takich osiedleńcach może być mowa, obierają sobie stały pobyt tam tylko, gdzie są wszelkie warunki wygodnego życia, jako to kolej, telegraf, kareta, stała apteka, stały le-

karz i t. d. co raczej Muszyna, a nie Krynica w zupełności posiada.

Rzeczywiście w skutek tego dogodnego położenia, staje się Muszyna, od czasu złączenia jej koleją żelazną ze światem, miejscem pobytu na razie letniego, coraz większej liczby rodzin, wskutek czego i samo miasto, liczące dziś do 2.500 ludności podnosić i rozrastać się zaczyna.

Wreszcie, ponieważ, jak to już wyżej zauważono, Muszyna jest rzeczywistym środkowym punktem całego okręgu sądowego, gdyż w niej zbiegają się wszelkie doliny, któremi drogi komunikacyjne prowadzą, przeto dla dogodności osób chwilowo w Krynicy przebywających, nie należy poświęcać wygody interesu stałej ludności całego sądowego okręgu.

Na zakończenie jedna jeszcze uwaga. Muszyna od wieków była siedzibą sądu grodowego. Następnie, kiedy królowa Jadwiga biskupowi krakowskiemu, ks. Janowi Radlicy, darowała Muszynę z okolicznemi wsiami, w niej była siedziba sądu dominikalnego, a nareszcie i po podziale Polski tam był umieszczony zarząd kameralny i kancelarja justycjarjusza. Ludność zatem od bardzo dawna przywykła po wymiar sprawiedliwości chodzić do Muszyny.

Te wszystkie powody skłoniły rząd w r. 1854 do obrania Muszyny za siedzibę urzędu powiatowego, a gdy tenże urząd z wyłuszczonych przez nas poprzednio powodów, z wielką dla ludności niewygodą został przeniesiony do Krynicy, spowodowały w roku 1877 uchwałę sejmową żądającą przywrócenia napowrót sądu w Muszynie.

Spodziewamy się, że komisja prawnicza Wysokiego Sejmu, w skład której wchodzą bezstronni znawcy stosunków krajowych, a następnie i Sejm, utrzymają w mocy dawniejszą sejmową uchwałę.

Król Alfons w Paryżu.

Wczoraj z rana odjechał król Alfons z Paryża, gdzie, jak się sam wyraził w telegramie do królowej, „zły miał dzień", a dzienniki paryskie zajmują się prawie wyłącznie pobytem jego i przyjęciem w stolicy Francji. Pan Wilson, zięć prezydenta, miał słuszność, utrzymując, że opinja publiczna nie zgodzi się na przygotowane przez Ferryego przyjęcie; aż nadto dowiodły tego skandale na dworcu, na Bulwarach, przed pałacem elizejskim, na placu Zgody i przed ambasadą hiszpańską.

Na tem ostatniem miejscu miał się zbliżyć jakiś Hiszpan do króla i rzekł: „Wasza królewska Mość zostałeś znieważonym; sądzę, iż jestem tłumaczem moich rodaków, prosząc, ażebyś się nie narażał więcej na podobne napaści." — „Zachowajmy zimną krew — miał odpowiedzieć król — nie należy przeceniać zdarzeń tego rodzaju. Ci ludzie nie stanowią całego Paryża, ani też Francji!"

Według *Figara*, był tym ambasador francuski bar. de Michel, który nalegał na to, ażeby król przybył do Francji. Natenczas zapytał poseł hiszpański Ferrego, czy jest on pewnym, że króla nie spotka tam żadna obraza, inaczej bowiem król nie przyjedzie. Na to odpowiedzieć miał Ferry, iż będzie on miał przyjęcie godne siebie i Hiszpanji.

Król Alfons powziął był postanowienie, wyjechać z Paryża 30. września wieczorem, a prezydent ministrów Ferry, prefekt policji Camescasse i bar. Michel podali się byli do dymisji. Na usilne jednak prośby udał się Grevy do króla i złożywszy znane oświadczenie „w imieniu Francji", zniewolił go do pozostania jeszcze jeden dzień.

Król Alfons miał Greyemu odpowiedzieć: „Ponieważ przyjechałem do Francji ożywiony najgorętszemi dla kraju tego uczuciami, to zezwalam na ten nowy dowód serdeczności mojej dla Francji, ale pozwolisz pan, panie prezydencie, że po tym ostatnim kroku moim, zastrzegę sobie wolność postępowania. Ponieważ obraza była publiczną, więc też ogłoszę to pańskie oświadczenie".

Pozostanie króla w Paryżu spowodowało cofnięcie dymisji przez ministrów.

Ministerstwo było także przedmiotem wrogich demonstracyj. Wołano: Precz z krzykaczami! Precz z Tonkinem! Podczas przybycia prezydenta na dworzec kolei północnej wydarzył się wypadek, który dowodzi, że ceremoniał przyjęcia nie był należycie obmyślany i wykonany. Zauważano ze zdziwieniem, że gdy prezydent wysiadał, wojsko nie prezentowało broni.

Gaulois ogłosił piorunujący artykuł przeciwko Greyemu pt. „Zbrodnia prezydenta", w którym mu zarzuca, że z powodu zamiłowania jego w wygodach nie przyjmował urzędowo króla, gdy przejeżdżał poprzednio przez Francję, że był dla króla niegrzecznym, nie włożywszy Złotego Runa, że ogłosił, iż tylko w skutek presji Ferryego był na peronie, że rząd pozwolił na sprzedaż wszystkich pism skandalicznych itd. *Gaulois* utrzymuje wreszcie, iż to wszystko stało się dla tego, ażeby uniemożliwić rządy Ferryego.

W artykule pod tytułem „Czyś kontent, pułkowniku?" wyszydza Rochefort ministerstwo i pisze, iż Ferry tłumaczył przed królem w ten sposób gwizdanie, jakie go przyjęło, że wielu Paryżan chcących powitać króla, przyszło przypadkiem z psami, które się pogubiły i trzeba je było przywoływać gwizdaniem.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 28. września. Według gazet zagranicznych aresztowanie wieluoficerów w Petersburgu jak i na prowincji, o którem donosiliśmy niedawno, spowodowane zostało odkryciem w pobliżu Charkowa całego arsenału rewolucjonistów, składającego się z mnóstwa bomb, dynamitu i prochu, przyczem znaleziono jednocześnie znaczną korespondencję, wraz z kluczem do tejże. Dalsze poszukiwania doprowadziły do odkrycia fabryki w Kołpinie, w której się wyrabiał dynamit. (Kołpino, leżące niedaleko Petersburga, posiada plac obszerny, gdzie się odbywają wojenno-techniczne doświadczenia). — Dnia wczorajszego przyjący w departamencie karnym senator Polner doręczył akt oskarżenia byłemu dyrektorowi pocztowego departamentu, tajnemu radcy Perfiljewowi, który dotąd zajmuje mieszkanie w departamencie poczty, przeznaczone dla dyrektora. Wezwany do przybycia do senatu dla otrzymania aktu oskarżenia, Perfiljew przyjechał w karecie, ubrany w wice-mundur, z dwiema gwiazdami na piersi. Akt oskarżenia zarzuca mu skradzenie 45.000 rubli, należących do skarbu. Do sprawy tej, jak pisaliśmy w czasie właściwym, należał były minister Makow, który w skutek tego odebrał sobie życie. — Cerkiew ekspiacyjna, mająca stanąć na miejscu, gdzie padł zamordowany car Aleksander II., kosztować będzie do 4 miljonów rubli; budowa już rozpoczęta, a założenie kamienia węgielnego odłożonem zostało do powrotu cara z Danji. — W Finlandji ma być zniesiona kara śmierci. — Rozruchy antiżydowskie w Nowomoskowsku, o których donosiliśmy niedawno, powstały z powodu, że w jednej z cerkwi miejscowych popełnionem zostało świętokradztwo. Lud skory do przypisywania wszystkiego złego żydom, znalazłszy u złotnika żyda jakąś złotą koronę od tory, daną do naprawy, i myśląc że to jest jedna z koron, skradzionych w cerkwi z jakiego świętego obrazu, począł natychmiast plądrować. Splądrowawszy i pobiwszy złotnika, rzucił się na innych żydów, tak, że zanim kozacy, wysłani z Ekaterynosławia, zdążyli przybyć, były już zaledwie trzy domy niezrujnowane żydowskie, a to dlatego, że były to domy ubogie, z których mieszkańcy-żydzi zawczasu pouciekali. Korespondent dziennika *Nowosti* donosi, że zasmakowawszy w rabunku lud po załatwieniu się z żydami, napadł na sklep chrześcianina, kupca Newienicyna i także do szczętu wszystko zrabował; gdyby nie kozacy, którzy jak raz wtedy przyszli, nie ulega wątpliwości, że dostałoby się nietylko Niewienicynowi, ale wszystkim kupcom chrześciańskim. Aresztowano przeszło 30 ekscedentów; żydów zginęło podobno aż 4, a z chrześcian tylko jeden, który dorwawszy się wódki, na śmierć się zapił.

Donosząc o dobrach Turgieniewa, Spaskoje, w gubernii Orłowskiej, *Nowoje Wremia* pisze: Według rachunków ekonomicznych Turgieniew wybrał tytułem dzierżawnego od 1. lipca 1876 po 1. lipca 1882, tj. w przeciągu lat sześciu, 199386 rubli srebrem, co stanowi rocznie przeszło 33000, nie licząc honorarium, szczególnie od zagranicznych wydawców, które bodaj czy nie przynosiło drugie tyle.

Nowosti przytaczają z dziennika *Sybir* następujące świadectwo o Polakach do Syberji zesłanych: „Lat temu przeszło 20 zesłano do Syberji kilka tysięcy Polaków. Wielu z nich pomarło z nędzy, jakoteż wskutek ciężkich warunków (więziennych), w jakich się raptem znaleźli ci młodzi ludzie (najwięcej było od lat 17 do 25) w kraju nieznanym, dzikim i surowym. Może być bardzo, że zaledwie połowa z nich pozostała, a druga zginęła. Co zrobili oni dla Syberji, co po sobie zostawiają, a jaką o nas wyniosą pamięć ci ludzie?"

„Po wyjściu z katorg lub rot aresztanckich, gdy zdjęto z nich srogi policyjny nadzór, Polacy nie poddali się rozpaczy i jak który z nich mógł i umiał, począł pracować. Rzucili się do handlu, rzemiosł, a nawet do rolnictwa. Rozwój przemysłu i ogrodownictwa w Syberji wiele im zawdzięcza. Student uniwersytetu, matematyk, stawał się ślusarzem, farbiarzem, stolarzem lub zegarmistrzem; były obywatel piekarzem i wędliniarzem. Wędliarni, cukierni i innego rodzaju zakładów nie było u nas przedtem, tak samo jak porządnych zajazdów, hotelów i traktjerni; wszystko to zawdzięczamy Polakom."

„Polityczni przestępcy, do nas zesłani Polacy, wpłynęli na obyczaje i moralność społeczeństwa naszego, wnosząc w one niektóre ze swych sympatycznych narodowych zalet, a mianowicie grzeczność, powściągliwość, takt i każdemu Sybirakowi rzucającą się w oczy ludzkość w obejściu się ze sługami, której stan wyższy nie praktykował, a słudzy nie doświadczali przedtem, — dość, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Polacy wpłynęli u nas bardzo na ogólne umoralnienie kraju. Nie godzi się też zapominać i o znakomitych uczonych Polakach, których prace naukowe zyskały poszanowanie i uznanie w całym świecie naszym. Do takich Polaków zaliczyć należy przedewszystkiem: Czekanowskiego, Dybowskiego, Czerskiego i kilku innych. A iluż to było Polaków-medyków, którzy spełniając z zaparciem swój obowiązek lekarski, życiem przepłacili. Nazwiska: Łogowskiego, Zimińskiego, Czeczkowskiego, Jarockiego i wielu innych, na długo pozostaną w pamięci mieszkańców Syberji."

„Syberja uznaje i ceni te wszystkie zasługi Polaków zesłanych. Lud syberyjski wraz z społeczeństwem zachowa wdzięczność dla nich. Sybiracy witają radośnie manifest carski dający im wolność i żegnają ich jak najserdeczniej."

KRONIKA.

Lwów dnia 2. października.

Wiadomości osobiste. Minister skarbu p. Dunajewski, przybędzie jutro do Lwowa. — Na cześć dr. Ziemiałkowskiego był wczoraj obiad u p. namiestnika, a dziś będzie pan minister na obiedzie u hr. Alfreda Potockiego. — Jutro daje p. marszałek dr. Zyblikiewicz na cześć obydwu ministrów obiad.

Recepcja. W niedzielę d. 7. października b. r. odbędzie się na salonach marszałka krajowego wielka recepcja, na którą zaproszeni nietylko posłowie Sejmu z rodzinami, ale i wszystkie wybitniejsze osobistości naszego miasta, reprezentanci wojskowi, artyści i literaci.

Stypendja. Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na dwa stypendja po 60 zł. rocznie dla uczennic szkoły ludowej im. św. Marcina we Lwowie z drugiej fundacji stypendyjnej p. Karola Kiselki. Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie umieszczone w ratuszu i w komisarjacie III dzielnicy na tablicy urzędowych ogłoszeń, oraz w dyrekcji szkoły im. św. Marcina.

Pogrzeb jenerałowej Eufrozyny z hr. Moszczeńskich Kruszewskiej odbył się w niedzielę po południu w Krakowie. Ks. kanonik Serwatowski prowadził kondukt, któremu towarzyszyło bardzo liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych, dom bowiem jeneralstwa Kruszewskich był niegdyś jednym z owych domów patrjarchalnych w Krakowie, gdzie serdeczna uprzejmość gospodarstwa gromadziła mnóstwo osób.

Na korzyść Weteranów polskich z r. 1831 pp. ks. Eustachy Skrochowski 5 złr., hr. z Krasickich Weissenwolf 25, Zieliński 1·50, Antoni Michałowski 2, Zaderski i Stopa po —·50, dr. Bogdani, Józef Łazarski, Wojciech Szwed, Franciszek Rybarski, Chwalibóg i ks. Muniecki po 1 złr, Wydział Rady powiatowej w Żywcu 5 złr.

K. Horoch, przewodniczący.

Germanizacja. Dyrekcja szkoły męskiej w Buczaczu dotąd jeszcze nie może rozstać się z pieczęcią: „Kk. Buczaczer Hauptschul-Direction". W temże samem mieście figuruje nad apteką orzeł austrjacki: „Kk. priv. Kreis-Apotheke in Buczacz".

Mianowanie. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego, dra Mieczysława Kickiego, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska. Dnia 23. bm. otrzymał święcenie kapłańskie ks. Ed. Próchnicki, alumn sem. djec.

Djecezja tarnowska. Exposyci przeniesieni: ks. Józef Pachoński z Waxmunda do Klikuszowej, a ks. Władysław Majka z Klikuszowej do Waxmunda. — Ks. Tomasz Siemek, prob. w Tymowej, otrzymał expositorium canonicale.

W Krynicy lista gości zdrojowych od 21-go sierpnia do 8. września wynosiła rodzin 100, złożonych z 142 osób. Ogólna frekwencja w tegorocznym sezonie wynosiła 4040 osób, w porównaniu z rokiem ubiegłym o 39 więcej.

Z towarzystwa pedagogicznego. Dnia 7 października br. o godzinie 2ej po południu odbędzie się w sali gimnazjum tarnowskiego walne zgromadzenie członków tarnowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie prezesa z czynności wydziału.
3. Sprawozdanie delegata z walnego zgromadzenia w Stryju; ref. p. Vimpeller.
4. Wybór nowego zarządu.
5. Odczyt p. Jana Kuka: Wychowanie pojęte jako zadanie szkoły, na czem polega, oraz jakiemi środkami i sposobami da się osiągnąć.
6. Wnioski członków.

Neofitka. Beila Betti Eisbarth, rodem z Nienadowy, powiatu przemyskiego, 17 lat mająca, wyznania mojżeszowego, stanu wolnego, kelnerka, pod l. 2 przy ulicy Kościopalnej zamieszkała, przeszła z wyznania mojżeszowego na obrządek rzymsko-katolicki.

Kraków 1. października. Obraz Matejki „Jan III. pod Wiedniem", darowany Ojcu Świętemu, ma być przedstawiony jeszcze komisji znawców, którzy, jak zoczą obraz, oświadczyć się muszą co do pytania, czy może być zawieszonym w galerjach Watykańskich. Nim płótno odesłanem zostanie, zdecydował Matejko, aby go zawieszono nie w Museum Narodowem, lecz w szkole sztuk pięknych na placu Matejki. — Bytność dra Biesiadeckiego, protomedyka, u nas ma być w związku ze sprawą otwarcia stacji popasowej w Krakowie. — Wobec ustawy o chorobach zaraźnych bydła i zamknięcia granicy, ustał prawie zupełnie i handel międzynarodowy w Oświęcimie, nie jest więc w interesie miasta, wydawać pieniądze na otwarcie stacji wołowej, które pociągaie za sobą znaczne koszta; natomiast byłoby bardzo pożądaną rzeczą otworzyć targ na bydło i jarmarki na konie, których się domagali hr. Artur Potocki i prezydent Muczkowski.

Sprawa dochodzenia morderstwa w Lutczy postępuje naprzód, okazała się jednak potrzeba znaczniejszych uzupełnień śledztwa, tak, iż o wprowadzeniu sprawy przed sąd przysięgłych przed styczniem 1884 mowy być nie może, zwłaszcza, iż zastępca prokuratora p. Łosiński domaga się uzupełnień obszernych; zresztą sprawa przed nowym uzupełnionym aktem oskarżenia musi być udzieloną fakultetowi lekarskiemu w Krakowie, co również rzecz opóźni.

Wczoraj przejeżdżał przez Kraków namiestnik p. Zaleski, a jutro przejeżdżać ma tędy p. minister Dunajewski. Równocześnie opuścił Kraków prezydent dr. Weigel, udając się na posiedzenia sejmowe do Lwowa.

Warszawa 30. września. W piątek nowomianowany następca zmarłego profesora Makuszewa, nadzwyczajny profesor G. Grot, miał wykład o ważności literatur południowo-słowiańskich: serbskiej i bułgarskiej, oraz chorwackiej i obiecywał poświęcić im znaczną część przyszłego kursu. Profesor wyraził w końcu życzenie, aby kiedyś wszystkie narody słowiańskie mogły się porozumiewać jednym wspólnym językiem i mieć podobne aspiracje. Charakterystyczny to kierunek, jaki wykładom swym nadać zamierza profesor historji literatur słowiańskich.

Proces kryminalny przeciwko senatorowi Perfilewowi, b. dyrektorowi departamentu pocztowego, o roztrwonienie 45.000 rubli z sum skarbowych, rozpocznie się dnia 30. bm. Obwiniać będzie towarzysz naczelnego prokuratora senator Poschoczyn; członkami sądu mianowani senatorowie: baron Medem, Fuks, Biełoskoski i Żerwe.

W Chełmnie w pobliżu dworca kolejowego pobudowaną będzie w niedalekiej przyszłości nowa cukrownia. W tym celu utworzyło się już pewne konsorcjum, które w dniu 29. bm. t. j. w sobotę odbyło w Chełmnie zebranie dla powzięcia dalszych decyzyj.

Jałta i w r. b. nawidzoną została strasznym pożarem lasów. Pożar w d. 15. b. m. wszczął się w lesie mordwinowskim, i w skutek zmieniającego się co chwila kierunku wiatru, objął ogromną kilkudziesięcio-wiorstową przestrzeń wprawo i w lewo w około Jałty.

Tragedja rodziny Majlath. Pod tym tytułem wydał hr. Koloman Majlath broszurę, która na Węgrzech zasłużoną zyskuje sensację. Gdy Jerzy Majlath został zamordowany dn. 28. marca br., wówczas zwróciło się także na osobę Kolomana straszne podejrzenie. Pismem pełnem poczucia niewinności i oburzenia, zaprotestował Majlath w dziennikach przeciw tej obeldze, a dziś, w przededniu wielkiego procesu Spongi, opowiada społeczeństwu smutne dzieje swej rodziny. Jest on ostatnim ze starszej hrabiowskiej linji Majlathów, a po ojcu swym odziedziczył tylko nędzę. Szeroke rozprawia w broszurze swej o wiekowej walce między obydwoma linjami, z której ród hrabiowski, zdaniem jego, haniebnie przez sądy węgierskie pokrzywdzony, wyszedł bez ziemi i domu. Ojciec Kolomana, znany historyk Jan hr. Majlath, niegdyś ulubieniec cesarza Franciszka, szczekany życiem, utopił się wraz z córką w jeziorze Starnberskiem, w chwili, gdy mu rodzona siostra, ksieni klasztoru, odmówiła przytułku i chleba. Pozostał Koloman jedynak, wychowany z łaski cesarza, jako paź nadworny. Jakie koleje prz[illegible]chodził ostatni z rodu hrabiów Majlathów, brosz[illegible] nie opowiada — dość, że u schyłku swego żywo[illegible] jest nędzarzem, a głos zabiera li dla tego, że zost[illegible] wyzwany do walki o swój honor i że w katastrof[illegible] jaka dotknęła młodszą, magnacką linję Majlathó[illegible] pragnął przeciwstawić tragedję wydziedziczonego sta[illegible]szego rodu.

Wydział „Ogniska", stowarzyszenia akad[illegible]mickiego w Wiedniu, prosi nas o umieszczenie następującej odezwy do młodzieży, przybywającej do Wiednia: „Koledzy! Nie od dziś dopiero istnieje „Ognisko". Lat ośmnaście, przebytych wśród pracy i trudów, niech dadzą świadectwo, że stowarzyszenie nasze żyje z korzyścią dla członków swoich, wypełniając, o ile sił i możności, zadanie, zakreślone mu przez jego założycieli. Zadanie to znane: zgromadzić całą młodzież polską, kształcącą się w Wiedniu, pod sztandarem miłości ojczyzny i wspólnej pomocy tak moralnej jak materjalnej. Kształcić się wzajemnie w wypełnianiu obowiązków, jakie na nas wkłada społeczeństwo, kraj i rodzina, kształcić się duchem i sercem, wspierać wzajemnie wśród trudnej walki o życie, wspierać czynem i radą, wreszcie koleżeńskiem słowem i ręki uściskiem zbratać się jak w jednej rodzinie — oto zadanie i cele „Ogniska". Nielicznemi i niewielkiemi rozporządza „Ognisko" środkami, lecz środki to nasze, własne, nie obce. Polska biblioteka, jedyna w Wiedniu, czytelnia zaopatrzona w wielką ilość polskich czasopism, fundusz zapomogowy i pożyczkowy, z którego korzystać mogą wszyscy członkowie w miarę potrzeby z jednej, a możności z drugiej strony; dalej kółka naukowe, zebrania, wieczorki i odczyty — oto co wam dać może „Ognisko" dla wspólnej korzyści. Prócz tego wydział chętnie bierze na siebie obowiązek pomagania tym kolegom, którzy po raz pierwszy przyjeżdżają do Wiednia, w wyszukaniu odpowiednich pomieszkań, zajęć itd. Zwracając się z tą odezwą do kolegów ze wszystkich dzielnic Polski, których łączymy pod wspólnym sztandarem pracy i braterstwa, wierni hasłu poety: „Razem młodzi przyjaciele!" — odzywamy się równie i do was bracia ze Szlązka. Pomni na to, iż założycielami „Ogniska" byli głównie poprzednicy wasi, akademicy Polacy ze Szlązka, nie dozwólcie, by między nami nie było ani jednego syna ziemi szlązkiej. Stając przed wami, koledzy, z początkiem nowego roku akademickiego z powyższem wezwaniem i wypełniając tym sposobem jeden z obowiązków swoich, obowiązek wezwania was do wspólnej pracy, ma „Ognisko" nadzieję, że wypełnicie również obywatelski obowiązek za was ciążący i znajdziecie się wszyscy za jego łonie.

Za wydział „Ogniska"

A. W. Gostkowski prezes. *Kajetan Zerygiewicz* sekretarz.

Adres stowarzyszenia: Marihilferstrasse 25."

Gorsety, ta plaga nieopatrznych zwolenniczek wiotkiej kibici, uledz mają jakoby radykalnemu przeobrażeniu. Czasopismo paryskie *Mode universelle* zapowiada pojawienie się na horyzoncie mody gorsetów minimalnych rozmiarów, zbliżonych do pra-pierwowzoru, tj. do słynnej przepaski Afrodyty. Zadaniemich byłoby nie więzić, lecz tylko podtrzymywać.

Bursztyn w Dnieprze. Przy budowie mostu na Dnieprze pod Ekaterynosławiem znaleziono za dnie rzeki znaczną ilość bursztynu. Na przestrzeni 20 sążni kwadratowych znaleziono dwa funty ładnego bursztynu, w dużych kawałkach, zupełnie przezroczystego, z różnemi odcieniami.

Morderca Careya, O'Donnell, odstawiony został dnia 25. września do Bow Street z zastosowaniem wszelkich środków ostrożności, aby nie umknął. Wóz, przeznaczony do transportowania więźniów, otaczali konni policjanci z dobytemi pałaszami, a w samym wozie siadło pięciu detektywów z rewolwerami. Gdy kawalkada do celu zmierzała, tłum okrzykami powitał O'Donnella. Przywieziono także do Anglii wszystkich świadków, między którymi najważniejszym jest 14-letni syn zamordowanego, Tomasz. Ten widział, jak Carey padł z ręki Donnella, ugodzony 3 strzałami rewolwerowemi.

Zielone słońce. W wielu miejscowościach Bombayu i Madras obserwowano fenomenalne zjawisko. Słońce jak najwyraźniej przybrało zieloną barwę. Wywołało to wielkie zaniepokojenie umysłów u miejscowej ludności. Według doniesień *Times* z Kalkuty powodem niezwykłego zjawiska miała być zagromadzona w powietrzu para siarczana, pochodząca z wybuchów wulkanicznych na Jawie.

Słynny pies księcia Bismarka sprawia swemu właścicielowi niemało kłopotu. Świeżo w Gasteinie faworyt w literalnem słowa znaczeniu pożarł kilkocalowego pinczа, należącego do właściciela któregoś hotelu. Kanclerz sam złożył poszkodowanemu kondolencyjną wizytę i obiecał nowego pincza dostarczyć.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dzisiaj we wtorek z powodu chwilowej niedyspozycji panny Szlesygierówny, daną będzie 4-aktowa komedja Labicha p. t. „Polowanie na nieciów[illegible] Opera „Marta" przedstawioną będzie jutro we śro[illegible]
* Z tragedji Gutzkowa p. t. „Uriel Akost[illegible] odbywają się próby sceniczne pod reżyserją p. Że[illegible]zowskiego.

Nowo zaangażowany basista Włoch, p. Po[illegible] przedstawił się w sobotę po raz pierwszy publiczn[illegible]ści naszej i został przez nią sympatycznie przyjęt[illegible] Nie chcemy po pierwszym występie wypowiadać o [illegible] stanowczego zdania i na razie możemy powiedz[illegible] tylko tyle, że p. Possi ma głos silny i rutynowa[illegible] ale śpiewa bez wyrazu. Arję wstępną w pierwsz[illegible] akcie wykonał artysta poprawnie, ale nie wywo[illegible] wrażenia, bo w śpiewie jego brak było koniecz[illegible] w tym razie ciepła. Zresztą czekamy dalszych [illegible]stępów.

Stanisław Barcewicz, najznakomitszy obe[illegible] polski skrzypek, wystąpi w tych dniach z koncer[illegible] we Lwowie. P. Marek, który urządzeniem tego k[illegible]certu się zajął, pozyskał najlepsze siły artysty[illegible] naszego grodu do współudziału. P. Barcewicz wyk[illegible] drugi koncert skrzypcowy Henryka Wieniawskieg[illegible] celniejsze utwory Bacha, Lauba, Sarasatego i Ries[illegible]

Obraz Matejki „Sobieski pod Wiedniem" prz[illegible]wieziony zostanie do Warszawy w połowie październik[illegible] i wystawiony będzie prawdopodobnie w salonie Ungra.

Fr. Schillera dzieł poetycznych i dramatycznych, pysznie ilustrowanych przez znakomitych artystów, wyszedł właśnie zeszyt I. w polskim przekładzie. Nakład księgarni H. Altenberga.

„Kochajcie przyrodę", przez Kaźm. Wodzickiego. — Pod powyższym tytułem wyszła nakładem „Macierzy Polskiej" 8-arkuszowa rozprawa, w której znakomity badacz przyrody i ulubiony opowiadacz podaje wykład popularny o pożytecznych i [illegible]

[illegible] szyt 27.

Ks. arcybiskup Feliński poruczył tutejszej księgarni Gubrynowicza i Schmidta wydawnictwo dzieła swego pod tytułem „Konferencje duchowne." Cenna ta praca, dokonana po większej części na wygnaniu w Jarosławiu, objętości 3 tomów, wyjdzie w początku r. 1884.

Pisma Tarasa Szewczenki. W Petersburgu nakładem prywatnym wyszedł obecnie pierwszy tom prac genjalnego ukraińskiego pieśniarza, Tarasa Szewczenki. Wydanie z portretem poety, ładne tanie (cena I t. rub. 1·25) W skład tego tomu weszły poezje zatytułowane przez samego poetę „Kobzarem." Tarasa Szewczenkę na język polski przekładali prócz Syrokomli i Sowińskiego, jeszcze Chajęcki i Gorzałczyński.

Z izby sądowej.

(Obowiązek zwrotu szkody przez dziki wyrządzonej.)

W lasach dóbr Nisko, do hr. Eugenjusza Kińskiego należących, rozmnożyły się dziki, wyrządzając znaczne szkody na okolicznych włościańskich gruntach. Zarzucone skargami starostwo przyszło do przekonania, że dwór sam zakazuje służbie leśnej strzelać w pewnych porach do dzików i oszczędza ich przychowek, skazało go przeto po uprzedniem otaksowaniu szkody na zapłacenie poszkodowanym członkom gminy Nowosielce dość znacznej kwoty. Na rekurs dworu uchyliło namiestnictwo to orzeczenie, ponieważ dziki są, według patentu o polowaniu z r. 1786, zwierzyną, którą tylko w zamkniętych i dobrze opatrzonych zwierzyńcach trzymać wolno, a którą po za obrębem zwierzyńca każdy równie jak inne szkodliwe i drapieżne zwierzęta w każdej porze roku strzelać i ubijać może, zaczem było rzeczą poszkodowanych ochraniać swe grunta od wdzierania się dzików i szkód stąd pochodzących. Od tego reskryptu założyła gmina Nowosielec rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, które takowy uwzględniło i orzeczenie starostwa w mocy utrzymało.

W skutek zażalenia, wniesionego z tej przyczyny do trybunału administracyjnego, odbyła się w tymże trybunale 27. września ustna rozprawa, przy której adwokat dr bar. Haimberger, jako zastępca dworu, nielegalność ministerjalnego orzeczenia wykazać się starał, podczas gdy sekretarz ministerjalny dr Roża imieniem rządu, i adwokat dr Ludwik Wolski imieniem gminy legalności tego orzeczenia bronili. Po dłuższej niż godzinnej naradzie trybunał ogłosił wyrok, mocą którego zażalenie dworu odrzucił i skazał go na zwrócenie gminie kosztów sporu. W motywach wyroku wypowiedział trybunał, że właściciel lasu, a względnie właściciel polowania odpowiada za szkody przez dziki wyrządzone tylko o tyle, o ile da się skonstatować, że zwierzynę tę „utrzymuje", że wypadek ten zachodzi w danym razie, gdzie dwór oszczędzał dziki i od wytępienia chronił, i że w takich razach szkodę przez zwierzę spowodowaną nie można uważać za prosty przypadek, lecz powinna być powetowaną przez stronę, która sobie wbrew ustawie postąpiła.

Warszawa 28. września. Wczoraj IIgi wydział sądu okręgowego rozstrząsał jedną z tych spraw, które dość często w obecnych warunkach pojawiać się zaczynają. Była to sprawa małoletniego Węcławskiego o zabójstwo swojej ciotki Zielińskiej i jej córki. Okoliczności tej sprawy przedstawiają się dość ciekawie.

We czwartek wieczorem Zielińska wraz z córką i swym siostrzeńcem Węcławskim powróciła z miasta, gdzie uskuteczniała sprzedaż swej nieruchomości, położonej koło wsi Jankowo, w powiecie radzymińskim, i wzięła nadatku 100 rubli. Wieść o sprzedaży rozbiegła się naturalnie szybko po okolicy, i gdy w niedzielę Zielińska wraz z córką i siostrzeńcem wracała z gminy, uznała za stosowne mówić przy swoim siostrzeńcu, że żadnych pieniędzy do domu nie wzięła, i że takowe zostawiła u swego syna, chcąc tym sposobem odwrócić od siebie podejrzenie posiadania pieniędzy. Na to miał Węcławski odpowiedzieć: „Kłamie cholera, bo widziałem, jak pieniądze chowała."

Był to jeden z najważniejszych punktów w obwinieniu. Przyszedłszy do domu, położyli się spać, a z rana włościanin Jabłoński przyjechawszy do Zielińskiej na robotę, zastał już tylko dwa trupy w domu. Węcławskiego ani w domu, ani koło domu ciotki nie było. Włościanin ten dał naturalnie w tej chwili znać o tem do wsi; zjechała się władza i rozpoczęto gorliwe poszukiwania. Podejrzenie przedewszystkiem padło na Węcławskiego, którego też zaraz nazajutrz ujęto, i który się przyznał, że spełnił zabójstwo z dwoma innymi dobrze znanymi złodziejami, Łazickim i Pokrzywnickim; potem zaś miał zmienić pierwotne ze-[illegible]

[illegible] innym dowodem, i skazany za kradzież.

Drugi z nich udowodnił, że woził tej nocy drzewo, lecz nie mógł się wytłumaczyć ze szramy, świeżo na twarzy zrobionej. Tym więc sposobem jeden tylko Węcławski zasiadł na ławie oskarżonych.

Prócz tego, uderzenia zadane denatkom były tego rodzaju, że nie mogły pochodzić od człowieka niskiego wzrostu, mało rozwiniętego na swój wiek i małą stosunkowo obdarzonego siłą. Nareszcie mnóstwo drobniejszych faktów, wykrytych w śledztwie sądowem, jak np. zajmowanie się denatki ukrywaniem kradzionych rzeczy i ciągłe jej stosunki z podejrzanemi osobistościami, które w każdej porze dnia i nocy z nią się widywały, potwierdza prawdopodobieństwo zeznania Węcławskiego.

Sąd jednakże nie przychylił się w tym razie do zdania obrońcy, i skazał podsądnego na mocy art. 1451, p. 4 art. 1453 i p. 5 art. 19, na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w fortecach na lat 8, a następnie na osiedlenie w Syberji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(m.) **Sprawy kolejowe**, W skutek rezolucji sejmowej, uchwalonej w roku 1882 w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do Wisły, z Rzeszowa do Krosna i z Tarnopola do Kopeczyniec, kosztem funduszów państwowych, oświadczyło ministerstwo handlu co do pierwszej z pomienionych linij kolejowych, że z wyniku zarządzonych badań w kierunku technicznym i handlowym, potrzebnym jest dla tej linji kolejowej kapitał zakładowy w kwocie 2,400.000 złr., zaś uchwalona przez Sejm na ten cel subwencja w kwocie 150.000 złr., jest stosunkowo nieznaczną, a widoki na rentowność tej kolei bardzo małe. Z tych powodów i wobec tego, że skarb państwa już i tak znacznie jest zaan-

gażowany na cele budowy kolei żelaznych, wykonanie budowy powyższej linji kosztem skarbu państwa nie może być wziętem pod rozwagę.

Jednakowoż ministerstwo handlu udzieliło radzie zawiadowczej kolei Karola Ludwika pozwolenie na przeciąg jednego roku do przedsięwzięcia przedwstępnych robót technicznych dla linji kolejowej, prowadzić się mającej z Rzeszowa do Rozwadowa, lub z Dębicy do Tarnobrzegu, względnie także z Rzeszowa przez Majdan do Tarnobrzega — zalecając tejże radzie zawiadowczej, aby ile możności spiesznie wykazała ministerstwu handlu stan badań technicznych, nad tym projektem kolejowym przedsięwziętych, oraz przedłożyła powzięte w tej mierze postanowienia.

W sprawie połączenia kolejowego między Rzeszowem i Krosnem, względnie galicyjską koleją transwersalną, oświadczyło ministerstwo handlu, że dotąd z żadnej strony nie wniesiono propozycyj, któreby pozwalały spodziewać się wykonania budowy tej kolei przez przedsiębiorstwo prywatne, zaś przeciw użyciu funduszów państwowych na wykonanie budowy tej kolei stoją na przeszkodzie finanse państwa, a prócz tego nasuwa się jeszcze i ta trudność, że w tej chwili żadnych jeszcze nie ma zapewnień ewentualnego przyczynienia się kraju lub osób interesowanych do budowy rzeczonej kolei.

Nakoniec w sprawie budowy kolei drugorzędnej z Tarnopola do Kopeczyniec, oświadczyło ministerstwo handlu, że przedewszystkiem nawiązano rokowania z galicyjską koleją Karola Ludwika, które jednak do żadnego nie doprowadziły rezultatu; dopiero później spowodowało wniesione przez Augusta hr. Starzeńskiego podanie o uzyskanie wstępnej koncesji dla wyż wymienionej i z nią w związku będących kolei wicynalnych w Galicyi wschodniej; dalsze w tej mierze rokowania, na podstawie których udzielono w dniu 31. maja b. r. hr. Starzeńskiemu na przeciąg 6 miesięcy pozwolenie do przedsiębrania przedwstępnych robót technicznych dla następujących kolei wicynalnych:

1. Dla połączenia kolejowego z Tarnopola lub innego dalej na wschód wysuniętego punktu kolei Karola Ludwika przez Ilawcze, Chorostków do Kopeczyniec, dla połączenia z galic. koleją transwersalną;
2. dla linji od stacji kolei transwersalnej Czortków przez Jagielnicę i Tłuste do Zaleszczyk nad Dniestrem;
3. dla linji ze stacji Czortków bezpośrednio, lub też w połączeniu z linją pod 2. określoną z Jagielnicy przez Uhaszkowce i Jezierzany do Skały i
4. dla linji z Okop przez Mielnicę i Krzywcze do Korolówki, a stąd albo przez Borszczów do Skały, albo do połączenia w odpowiednem miejscu (Tłuste) z linją pod 2. opisaną, lub też wreszcie do połączenia się w Uhaszkowcach z linją pod 3. określoną. Wspomniane Towarzystwo nie przedłożyło jednak dotąd żadnego projektu.

Takiego samego zezwolenia udzieliło ministerstwo handlu w dniu 28. sierpnia b. r. także Władysławowi hr. z Baworowa Baworowskiemu dla kilku kolei wicynalnych, w podobnych kierunkach poprowadzić się mających, mianowicie:

a) Z Czortkowa, względnie z Kopeczyniec, w połączeniu z galicyjską koleją transwersalną przez Jezierzany i Borszczów do Uścia biskupiego nad Dniestrem;
b) z Czortkowa, względnie z Kopeczyniec przez Janów, Trembowlę, Mikulińce do Tarnopola.

Wymiana biletów państwowych, wywołanych z obiegu, odbywać się będzie w głównej kasie krajowej we Lwowie: à 1 złr. do 31. grudnia 1886 r., à 5 złr. do 31. grudnia 1888 r., a od tego czasu w ministerstwie wspólnem w Wiedniu, za ostemplowanem podaniem; à 1 złr. od 1. stycznia do 30. czerwca 1886; à 5 złr. od 1. stycznia 1886 do 31. grudnia 1887 r.

Wstępna koncesja. „Presse" donosi: Właściciel dóbr, bar. Jakób Romaszkan w Horodence, wniósł podanie o przedłużenie wstępnej koncesji dla kolei lokalnej ze stacji Śniatyn-Załucze, kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, ewentualnie Oleszków-Zabłotowce, Uście i Bełujów do Horodenki, ewentualnie zaś stąd, przez Potoczyska do brzegu Dniestru naprzeciw Uściecka.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. października.

W niedzielę odbyła się w Cieszynie konsekracja pierwszego biskupa cieszyńskiego. Dotychczas cały Szląsk pruski i austrjacki tworzył djecezję wrocławską, dla części jednak austrjackiej utworzony został jeszcze w r. 1763 jeneralny wikarjat w Cieszynie. Obecnie jen. wikary, ks. Franciszek Śniegoń, mianowany zastępcą papieża biskupem Tonickim i zostaje biskupem sufraganem. Obrządku konsekracji dokonało trzech biskupów, książę biskup wrocławski Robert, ks. biskup Gleich i ks. biskup Dunajewski. Cieszyn nader uroczyście obchodził dzień wprowadzenia do starożytnej katedry nowego biskupa.

Rokowania pomiędzy Kroatami a rządem węgierskim znajdują się na dobrej drodze. Posłowie kroaccy nie wezmą udziału w obradach sejmu, tylko podczas dyskusji nad sprawą szyldów, czem mocno zrażony jest *Pester Lloyd* sądząc, że Tisza co do dalszych punktów dał i tak zadowalające wyjaśnienia. Jeżeli i te deklaracje nie zadowalają Kroatów, to chyba w ogóle nie chcą się oni niczem zadowolić.

Pester Lloyd dowiaduje się, że stan rzeczy w Bośnji i Hercogowinie jest tak pomyślny, iż rząd ma zamiar zmniejszony już w lipcu o 5000 ludzi stan załogi zredukować znowu na wiosnę.

D. 29. z. m. odczytano wyrok w tajnie prowadzonym procesie przeciw uczestnikom zaburzeń zagrzebskich. Skazano 29 obżałowanych, z tych jednego na 6 a dwóch na 4 miesiące więzienia za gwałt publiczny, 25 za zbiegowisko na 8 dni do 3 tygodni aresztu, a jednego za obrazę straży na 14 dni aresztu. Uwolniono 9. Wszyscy obrońcy zgłosili rekurs nieważności. Skazanych zatrzymano w więzieniu.

Z Zagrzebia donoszą: Komitet złożony z najbardziej poważanych obywateli, ma zamiar prosić o ułaskawienie skazanych ekscedentów.

Sprawa Kraszewskiego zbliża się do ostatecznego rozstrzygnięcia, wkrótce bowiem ma zapaść stanowcza decyzja, czy proces ma być wytoczony, czy nie. Przewidują, iż decyzja ta zapadnie w sensie twierdzącym, gdyż odstąpienie od oskarżenia, chociaż na bladych opartego podstawach, rzuciłoby cień na całą akcję sądową w tak wielkim stylu rozpoczętą. Kraszewski, jak zapewniają, codziennie spodziewa się wezwania do Lipska dla procesu.

Z powodu pobytu Bratiana w Wiedniu, zastanawia się *Times* nad znaczeniem przymierza austro-rumuńskiego i powiada, że Rumunja powinna sobie życzyć dobrych stosunków z Austrją; niktby się nie dziwił, gdyby rząd bukareski, obecnie, gdy na półwyspie bałkańskim znów wrzeć zaczyna, nie pozwolił na przejście ochotników lub żołnierzy rosyjskich przez Rumunję. W razie potrzeby Austrja mogłaby łatwo obsadzić królestwo. Porozumienie Rumunji z Austrją popiera utrzymanie pokoju w południowo-wschodniej Europie.

Dnia 19. (7.) b. m. obchodzony ma być uroczyście w Petersburgu stuletni jubileusz istnienia tamże kościoła katolickiego św. Katarzyny. — Szef policji, g. Orżewski, jak donoszą *Nowosti*, wyjechał temi dniami na kilkutygodniowy urlop do dóbr swoich, w jednej z południowych gubernji. Wyjazd ten generała ze stolicy, osłabia znacznie doniesienie pism niemieckich o niedawnych aresztowaniach; gdyby aresztowania istotnie były tak znaczne, byłoby to dowodem, że i nowoodkryty spisek miał wielkie znaczenie, a w takim razie generał z pewnością nie opuszczałby stolicy.

Zankow wydał rozporządzenie, celem powstrzymania emigracji mahometan, która pod rządami rosyjskich jenerałów stała się bardzo liczną.

Romanul mówiąc o politycznej sytuacji w Europie, wypowiada przekonanie, że położenie rzeczy w Serbji i Bułgarji, dążącej do przyłączenia wschodniej Rumelji dowodzi, że pod popiołami istnieje żar, i że już na wiosnę przyjść może do wojny. Rumunja więc musi iść ręka w rękę z temi mocarstwami, które dążą do utrzymania pokoju.

Milan wyjechał do Belgradu, obiecując „zrobić porządek". Mimo to rozwój dalszych wypadków zależy przedewszystkiem od skupczyny, o której dotąd nie wiadomo, czy uchwali ona konwencję kolejową, czy nie. Dziwnem jest, że prasa serbska, z wyjątkiem *Samouprawy*, odradza od złożenia gabinetu radykalnego.

Półurzędowa berlińska *Post* zamieszcza artykuł, w którym między innemi powiada, iż jest rzeczą konieczną dla Austrji, azeby jej narodowości słowiańskie miały zabezpieczony rozwój swobodny, Austrja bowiem, nieprzychylna Słowianom, popchnęłaby ich wszystkich w ramiona Rosji.

W paryskiej prefekturze policji podczas pobytu króla Alfonsa w stolicy nadsekwańskiej miała miejsce eksplozja gazu, którą komentują najrozmaiciej.

Angielska prasa zajmuje się żywo irytacją francuskich dzienników z powodu nominacji Alfonsa pułkownikiem pruskim. *Pall Mall Gazette* pisze, iż król hiszpański z pewnością nie myślał, iż przyjmując ten zaszczyt dotknie tak bardzo Francuzów. Nie mógł on sobie pułku wybierać, a gdyby i tak było, to nie mógł wybrać takiego, któryby przykrych wspomnień nie budził we Francji. Jeżeli król wszedł już w przymierze z Niemcami, gwałtowność Paryżan była niepotrzebną; jeżeli się dopiero do tego skłania, to gwałtowność ta była wprost szkodliwą.

W Madrycie krąży wiadomość, że wypuszczenie na wolność 600 więźniów politycznych nastąpi jeszcze przed otwarciem Kortezów.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie IX. dnia 2. października. Początek o godz. 11.25. Odczytano liczny spis petycyj — po największej części skierowanych do budżetu krajowego.

M a r s z a ł e k uwiadomił, że komisja dla powiatowych kas pożyczkowych ukonstytuowała się, wybierając ks. Adama Sapiehę przewodniczącym, Smarzewskiego zastępcą, a sekretarzem Skałkowskiego.

Na stół Izby złożył p. H e n z e l wniosek do zmiany §. 19 i 53 ordynacji gminnej.

Z kolei porządku dziennego nastąpił szereg pierwszych czytań, a mianowicie przedłożenie Wydziału krajowego o potrzebie uchwalenia kredytu dodatkowego na pokrycie niedoboru z r. 1882 przekazano do budżetowej, — o przemyśle domowym i rękodzielniczym do szkolnej; — w sprawie wydzielenia osady Jurydyka ze związku gminy m. Brody do administracyjnej; — podobnież o wydzieleniu przysiółka Angelówka z gminy Ożydowa, — jakoteż w przedmiocie pozwolenia gminie Wieliczce na zasięgnięcie pożyczki 35.000 gld.

Do komisji prawniczej zaś poszło sprawozdanie Wydziału krajowego o wydzielenie wsi Kobylnica ruska i wołoska z Fehlbachem z okręgu sądu pow. w Lubaczowie.

Wydział krajowy żąda 97.000 gld. na pokrycie niedoboru wynikłego z gospodarki r. 1882, i wstawienia tej kwoty w budżet na r. 1884, o tyle zatem powiększone są wymogi mające wpłynąć na cyfrę dodatków do podatków.

P. C z e r k a w s k i motywował wniosek swój z projektem o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, będący poniekąd kontraprojektem wiadomego wniosku marszałkowskiego akceptowanego przez Wydział krajowy. Wniosek p. Czerkawskiego odesłano do kom. edukacyjnej.

Wniosek p. T y s z k i e w i c z a o uwolnienie spadków nie przenoszących 500 gld. od należytości spadkowych odesłano do komisji prawniczej.

Potem dr. G o l d m a n z komisji budżetowej odczytał sprawozdanie tejże komisji o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za r. 1881.

Jestto nadzwyczaj pracowicie ułożona rzecz, szczegółowe zestawienie cyfr preliminowanych z wydanemi faktycznie. Ogólna suma, o którą Wydział krajowy w rozmaitych rubrykach przekroczył uchwałę finansową na rok wspomniany, wynosi 186.664 gld.

Komisja uznała wszystkie przekroczenia za usprawiedliwione i wnosi na udzielenie absolutorjum.

W dyskusji nad tym przedmiotem p. A n t o n i e w i c z, powołując się na krytyki dawniejsze b. posła Krukowieckiego, rozbiera to sprawozdanie komisji budżetowej i wyraża swoje niezadowolenie z pobłażliwości komisji budżetowej dla Wydziału krajowego, osobliwie co do wydatków na gmach sejmowy, dla których Wydział krajowy wbrew preliminarzowi utworzył stałą osobną rubrykę w budżecie. Gmach ten miał początkowo kosztować tylko 500.000, później 850.000, jeszcze później 1,200.000, a teraz niewiadomo jeszcze, ile kosztuje. Stawia tedy wniosek, aby Wydział krajowy nie wstawiał nowych rubryk do budżetu i zdał jak najprędzej rachunki z budowy.

P. P i e t r u s k i usprawiedliwiał, że rachunków dlatego dotąd nie przedłożono, ponieważ z przedsiębiorcami wynikły zawikłania o pretensje bądź uzasadnione, bądź nieuzasadnione, i lepiej je załatwić pierwej. Dlatego rachunki będą przedłożone dopiero na rok przyszły z całą dokładnością.

Ks. S i e c z y ń s k i zastanawiając się nad przekroczeniami wydatków na szupaśnictwo, przytacza, że główną przyczyną tego jest, iż wójci gmin utworzyli sobie z zaliczek dawanych na szupaśnictwo źródło dochodu. Wzywa tedy Wydział krajowy do lepszej manipulacji temi funduszami.

P. W a y g a r t objaśnia poprzednika, że Wydział krajowy z największą skrupulatnością czuwa nad rachunkami szupaśnictwa i wydaje tylko na rzeczywiście udowodnioną i sprawdzoną potrzebę.

Po objaśnieniach sprawozdawcy uchwalono absolutorjum uchylając wnioski Antoniewicza i Sieczyńskiego.

Przystąpiono potem do weryfikacji wyboru p. Merunowicza z okręgu Lwów - Winniki - Szczerzec. Wniesiony przeciwko temu wyborowi protest okazał się podrobionym i sfałszowanym. Sami podpisani to skonstatowali. Wybór uznano za ważny. Podobnież bez dyskusji zweryfikowano wybór p. Jana Kochanowskiego.

(Sprawozdanie przerywamy o godzinie 2-giej po południu).

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Poznań 1. października. Wiadomość podana przez *Posener Ztg.*, jakoby ks. kardynał L e d o c h o w s k i zrzekł się arcybiskupstwa poznańskiego, jest bezpodstawną.

Budapeszt 1. października. Dziś rozpoczął się proces przeciw zabójcom hr. M a j l a t h a. Sponga przyznaje się do winy.

Budapeszt 2. października. Wczoraj oświadczył T i s z a 28 posłom kroackim, że w sprawie herbów musi zasięgnąć opinii Sejmu, mianowicie zapytać, czy nie należałoby zaprowadzić dawną praktykę; on zaś (Tisza) zamierza pozostawić wszystkie te szyldy, które mają jedynie napis kroacki, a usunąć te, które mają tylko napis węgierski. Nowe szyldy nie będą mieć żadnych napisów. Staraniem ministra będzie przywrócić porządek konstytucyjny w Kroacji. Na razie jednak nie może jeszcze nastąpić nominacja bana, ponieważ za parę tygodni okazałaby się według zdania Tiszy znów potrzeba wysłania komisarza rządowego. Dopiero wtedy, gdy kroacki rząd krajowy zacznie funkcjonować, zbada i usunie rząd węgierski zachodzące nadużycia przy przeprowadzaniu ustawy ugodowej. Kroaccy posłowie odbędą dziś konferencję celem powzięcia uchwał co do zachowania się wobec tej deklaracji rządu.

Zagrzeb 2. października. Nominacja J o s s i p o w i c z a ministrem kroackim nastąpi niebawem.

Paryż 2. października. Minister wojny T h i b a u d i n podał się do dymisji. Dziś odbędzie się Rada ministrów pod przewodnictwem G r e v y'ego.

Madryt 1. października. Prasa stołeczna wyraża się dziś dość umiarkowanie o demonstracjach paryzkich przeciw Alfonsowi. Ludność przygotowuje wielkie owacje dla króla.

Paryż 2. października. Wczoraj wywieziono zwłoki T u r g i e n i e w a do Petersburga. Na dworcu kolejowym obecni byli: R e n a n, Juliusz S i m o n, Z o l a i kilku innych pisarzy francuskich. Renan miał mowę pogrzebową.

Berlin 2. października. Wszystkie dzienniki tutejsze donoszą z oburzeniem o demonstracjach paryskich przeciw królowi A l f o n s o w i. Wypadki te miały zrobić wrażenie przygnębiające w rządowych kołach niemieckich.

Belgrad 1. października. Król M i l a n przybył tu dziś o godzinie 3. po południu. Prezydent ministrów udał się natychmiast do pałacu królewskiego i wręczył królowi prośbę całego gabinetu o dymisję.

Belgrad 2. października. Przyjęcie króla ze strony ludności było bardzo zimne. Radykalni posłowie postanowili przyjąć konwencję kolejową.

Berlin 1. października. *National Ztg* występuje w artykule, napisanym bez znajomości stosunków galicyjskich, przeciw projektowi szkolnemu marszałka dr. Z y b l i k i e w i c z a, podsuwając mu dążność do polonizowania Rusinów. Wzywa zarazem rząd austrjacki, aby wziął w obronę Rusinów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2. października. Cesarz uwolnił ochmistrzynię arcyksiężnej Stefanji, hrabinę N o s t i t z, na jej własne żądanie od obowiązków, wyrażając jej przy tej sposobności podziękowanie i uznanie.

Metz 2. października. A n t o i n e został dziś uwięziony pod zarzutem zdrady kraju.

Paryż 2. października. Król A l f o n s został na granicy przez ludność z uniesieniem powitany. Polecił on odprowadzającemu go pułkownikowi francuskiemu, L i e c h t e n s t e i n o w i, aby wyraził G r e v y'emu podziękowanie za przyjęcie.

Stambuł 2. października. Śródziemna eskadra turecka przybyła do Saloniki.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 1. października. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 288·75 do 292·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 165·— do 168·—, Banku hipot. galic. 288·— do 293·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·80 — 99·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·80 do 99·80. Tow kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·80 do 102·80, Banku hip. gal. 5% 97·60 do 98·60, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·50 do 101·50. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% 100·— do 102·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98·25 do 99·50, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety. Dukat holederski 5·60 do 5·70, Dukat cesarski 5·62 do 5·72, Napoleonder 9·46 do 9·56, Pół-imperjał rosyjski 9·77 do 9·88, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16½ do 1·18½, 100 marek niemieckich 58·40 do 59·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 2. października godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 291·80, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 153·30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·50, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: ciche.

Wiedeń 1. października godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 60·75, Węg. akcje kredyt. 289·75, Akcje anglo-austr. 108·—, Akcje banku Union 111·—, Akcje Karola Ludwika 290·—, Akcje kolei północnej 266·50, Akcje kolei południowej 153·60, Akcje kolei Alfödzkiej 166·—, Akcje Staatsbahn 318·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 148·25, Wiedeńskie losy —·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·25, Losy regulacji Cisy 109·20, Losy tureckie 23·50, Węgierska renta 87·17, Akcje banku związkowego 106·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·— ; Rubel papierowy 1·18. Węgierskie losy 113·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 1. października godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·39, w srebrze 78·70, Renta w złocie 99·40, 5% austr. renta marcowa 92·90, Akcje banku wiedeńskiego 839·—, kredytowego 291·20, Londyn 119·80, Srebro —·—, Napoleonder 9·50, Dukat ces. men. 5·69, 100 marek niemieckich 58·65.

Berlin 1. października godzina 4 min. 55. Rosyjskie banknoty 200·70, Akcje kredytowe 496·—, Lombardy 263·50, Galicyjskie 123·70, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·60. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·52.

Telegramy zbożowe z d. 1. października. — W i e d e ń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·75 do 34·35 złr. B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·78 do 9·80 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. B e r l i n: Pszenica żółta (na lipiec-sierpień) 179·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 52·30 m., olej rzepakowy 67·50 m. P a r y ż: mąki 159 klgr. 56·— fr., olej rzepakowy 79·50, spirytus —·— fr.

Nafta. W i e d e ń 2. października: 14·75 do 14·55. B r e m a: 8·05 do —·—. H a m b u r g: 8·20, na sierpień 8·20, na sierpień-grudzień 8·35. A n t w e r p j a: na sierpień 20·—. N o w y-Y o r k: 8⅜. F i l a d e l f j a: 8¼.

Podziękowanie.

Pozostała rodzina po ś. p. Leonie Tychowskim, poczuwa się do miłego obowiązku złożenia publicznego podziękowania Przewielebnemu Duchowieństwu świeckiemu obu obrządków; Wielebnym Zakonom OO. Dominikanów, Franciszkanów, Bernardynów, Karmelitów, Zmartwychwstańców i Jezuitów, które na dniu 24. września raczyli brać udział zupełnie bezinteresownie w smutnym obrzędzie pogrzebowym, oraz wszystkim zacnym przyjaciołom i sąsiadom, jako też Szanownemu Gronu nauczycielskiemu szkoły im. św. Marcina za łaskawe odprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce odpoczynku wiecznego. Przysyłamy wszystkim: „Bóg zapłać." 2735 1—1

Lwów, 1. października 1883.

Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei



Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej
(linie austrjackie).

L. 19612. 2733 1—1

Zniżenie ceny przejazdowej

dla osób udających się do Wiednia celem zwiedzenia międzynarodowej wystawy elektrycznej i historycznej.

Dla możliwego ułatwienia podróży w celu zwidzenia międzynarodowej wystawy elektrycznej również historycznej w Wiedniu, wydawan[...] stacyi w **Suczawie** do pociągu pospiesznego Nr. [...] **łomyi, Stanisławowie** do pociągu osobowo-towa[...]

do Wiednia i [...]

w wagonach II. i III. klasy po **zniżonych cenac[...]**

Takie na stacyi w Suczawie nabyte bilety [...] **Czerniowce** do jazdy pospiesznemi pociągami, za[...] dróży do Wiednia, tylko pociągiem osobowo-towaro[...] lokalnym pociągiem Nr. 16 kolei Karola Ludwika z[...] ten cel zaprowadzonym pociągiem osobowym kolei północnej z Krakowa do Wiednia, które to pociągi, z pociągiem osobowo-towarowym Nr. 6 naszej kolei w łączności pozostają.

Czas odjazdu i ceny jazdy z pojedyńczych stacyj są następujące:

Wyjazd w piątek d. 5, 12 i 19 Października br.		Czas wyjazdu		Ceny jazdy do Wiednia i napowrót wraz z należytością stemplową			
				II. klasa		III. klasa	
		godziny	minuty	złr.	ct.	złr.	ct.
z Suczawy	południe	12	29	51	82	31	76
z Czerniowiec	po południu	3	15	47	48	29	22
z Kołomyi	wieczór	6	33	44	10	27	24
z Stanisławowa	wieczór	9	16	41	36	25	64

Przyjazd do Wiednia na dworzec kolei północnej nastąpi w Niedzielę dnia 7., 14, i 21. Października o godzinie 8 minut 55 rano.

1. Czas odjazdu oznaczony według peszteńskiego, czas przyjazdu do Wiednia według pragskiego zegaru.
2. Bilety po cenie jazdy wyżej oznaczonej, upoważniają do jazdy tam i napowrót.
3. Bilety te mają ważność czternastodniową, w którym czasie jazdę z powrotem dokonać należy.
4. Dzieci w wieku do 10 lat, przewozić się będzie w ten sposób, że za dwoje dzieci opłacać się będzie jeden bilet odnośnej klasy wagonowej. Jedno dziecko w tym wieku jechać może z dorosłą osobą drugą klasą, za 1 biletem drugiej klasy i 1 biletem trzeciej klasy — zaś trzecią klasą za 1 biletem drugiej klasy.
5. Na każdy bilet tego rodzaju można przewieść 25 Kg. pakunku bezpłatnie.
6. Powrót z Wiednia z dworca kolei północnej nastąpić może tylko w przeciągu powyżej wykazanej ważności biletu jazdy każdym osobowym lub mieszanym pociągiem. Użycie pospiesznych pociągów przy powrocie tylko w przestrzeni **Czerniowce-Suczawa** i to jedynie dla tych podróżnych jest dozwolone, którzy z Wiednia do Suczawy wracają i do Czerniowiec mieszanym pociągiem Nr. 5 przybyli.
7. Przerwa w podróży tam albo też z powrotem nie jest dozwoloną.
8. Uprasza się, aby większe towarzystwa udające się tymi pociągami do Wiednia, uwiadomiły o tem dzień poprzednio naczelnika stacyi.

Wiedeń w Wrześniu 1883.

Rada zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Bolesław Spausta. [illegible] I. Związkowa Drukarnia we Lwowie